

Patrzmy na Jezusa

W życiu ciągle szukamy mocnych punktów oparcia, dobrych punktów odniesienia. Szukamy drogowskazów, wzorów. Czynimy to, by sobie pomóc, zwłaszcza w chwilach niepewności, w sytuacjach trudnych, w przeciwnościach, które nas spotykają, w doświadczeniach, które nas przytłaczają. Zwracamy się w stronę ludzi, którzy już coś takiego musieli przeżyć. Podpatrujemy ich, a czasami wprost pytamy o konkretne rady, o sposoby wyjścia z różnych sytuacji, w których znaleźliśmy się sami. Nieraz wystarczy już sama świadomość, że ten czy tamten musiał się zmierzyć dokładnie z tym samym, co nam jest dane przeżywać. Wszyscy znamy pojęcie *schadenfreude*, ale cóż to za pociecha podcierać się cudzym nieszczęściem. Dzisiaj autor Listu do Hebrajczyków daje nam jeszcze jedną radę, i mówi: Patrzcie na Jezusa. Życie Pana Jezusa, to wszystko, czego musiał sam doświadczyć, może dla nas być najpewniejszym punktem odniesienia, może być dla nas najlepszym oparciem. Chrystus jako wzór, a jeszcze bardziej jako Ten, który sam może przyjść nam z pomocą; w mądrości Jego słowa, w rozmyślaniu nad tym, czego musiał sam doświadczyć, jak przeżywał wszystko. Są ludzie, którzy się śmieją, gdy mówimy, że Pan Jezus też musiał wiele wycierpieć. Jednak, wbrew temu, warto patrzeć na Pana Jezusa, warto uczyć się życia wprost od Niego. **[prob.]**

